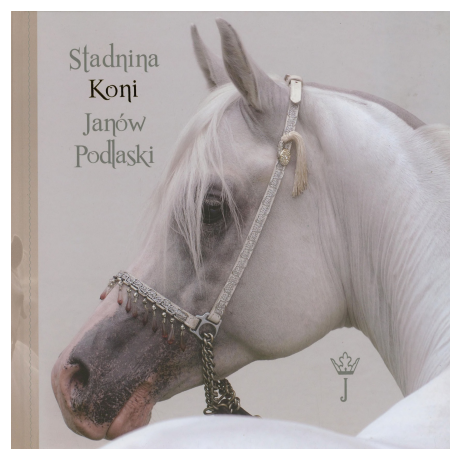


„STADNINA KONI JANÓW PODLASKI” – osobiste refleksje na temat albumu

Alina Sobieszak

Wydany na 200-lecie janowskiej stadniny album swoją premierę miał w czasie sierpniowego Święta Konia Arabskiego – pewnie cieszył się zainteresowaniem, bo był pozycją ze wszech miar oczekiwaną i pożądaną – wszak 200 lat stadniny to znakomity powód do zebrania i upowszechnienia jej historii, ale ... po wstępnym przejrzeniu jakoś nie ciągnęło mnie do zagłębienia się w treść. Moje wątpliwości, mimo estetycznej strony edytorskiej, budził układ, wybór zdjęć – w większość nie podpisanych i kilka błędów, które rzucały się w oczy.

Ukazało się kilka recenzji tej pozycji – mniej lub bardziej pochlebnych i to skłoniło mnie do przeczytania (ze zrozumieniem linijka po linijce łącznie z przypisami) tego „dzieła”.



Okładka albumu.

Z każdą przeczytaną stroną rosło moje zdumienie, frustracja i złość – jak można było tak strasznie zepsuć coś co mogło być lekturą obowiązkową i pomnikiem pamięci.

Szanowny komitecie redakcyjny, a przede wszystkim panie Szczepanie Kalinowski autorze tekstu - wspominany przez was pośpiech nie tłumaczy niechlujstwa i błędów.

Ale po kolei.

Piękna okładka, ale tylko nieliczni wiedzą, że na okładce jest ogier SALAR (Ecaho – Saba/Etat). Tak samo jak nie wiedzą i z książki nie dowiedzą się przy jakim koniu stoi koniuszy Artur Bieńkowski (str. 5), ani z jakimi końmi sfotografował się prezes Pietrzak (str. 18-19), czy „podlasiacy” (str. 30, 165) i generalnie w całej publikacji brak podpisów zdjęć koni, a już najbardziej dziwi ich brak w Rozdziale Dzieciątym – Petra Mette (fotografie), przecież Petra fotografuje konie współczesne, spędza w stadninie dużo czasu i chyba nie ma problemu z identyfikacją koni, a warto byłoby sięgając po album móc przywołać konkretne konie z imienia (i ... z rodowodu – za dużo wymagam?).

Układ publikacji – „Spis treści”; rozumiem że każdy autor (komitet redakcyjny) ma prawo mieć swoją wizję przygotowywanej publikacji, ale publikacje historyczne wymagają szczególnej uwagi i przemyślenia; do rozdziałów I – V nie mam zastrzeżeń (do treści już tak): I- Janów w krajobrazie kulturowym Podlasia, II – Założenie stadniny i jej rozwój w XIX wieku, III – Stadnina w okresie II Rzeczypospolitej, IV – Losy ludzi i janowskich koni w okresie II wojny światowej i ich powrót do Wygody, V – Rozkwit hodowli koni i jej światowe sukcesy. Ale już dalszy układ jest co najmniej dziwny – rozdział VI „Stadnina i jej konie w sztuce polskiej” , a w treści prawdziwy „miesz-masz” – od Kossaka, Zofii Raczkowskiej, Ludwika Maciąga, Bogusława Lustyka do ... Artura Bieńkowskiego, Urszuli Sawickiej i innych współcześnie fotografujących janowskie konie. Żeby nie było wątpliwości bardzo cenię zdjęcia wymienionych w publikacji Lidii i Wiesława Pawłowskich, Edyty Trojańskiej – Koch (a nie Trojanowskiej, zresztą nie pierwszy i nie jedyny błąd w nazwisku) i Artura Bieńkowskiego i na pewno należy się im wszystkim miejsce w historii janowskiej stadniny, ale ... tym bardziej budzi zdumienie poświęcenie dwóch rozdziałów IX i X dwojgu współczesnych fotografików Zenonowi Żybertowiczowi i Petrze Mette. Co przyświecało autorom w takim wyróżnieniu; a może trzeba było podzielić autorów i prace na historyczne i współczesne; zwłaszcza, że podpisane zdjęcie Lidii Pawłowskiej jest tylko jedno (okładka kwartalnika Arabów , str. 163), a szkoda. Po „koniach w sztuce” mamy rozdział VII – „Konie janowskie na wyścigo-

wych torach”; logiczne byłoby umieszczenie go po rozdziale V, bo wyścigi to element hodowli. I następny rozdział VIII – Pride of Poland (najwybitniejsze konie czystej krwi arabskiej) – jest to wielce mylące, bo „Pride of Poland” jest nazwą własną aukcji koni, obowiązującą od 2001 r., a w rozdziale autor prezentuje wybrane (wg jakiego klucza?) ogiery i klacze janowskiej hodowli, tytułując podrozdziały „Ten Top ogierów czystej krwi arabskiej” i „Ten Top klaczy czystej krwi arabskiej” – ani to po polsku ani po angielsku, bo już przy prezentacji ogiera Haracz (str. 169) autor pisze „Top Ten” Czempionatu USA Ogierów (i tak jest poprawnie, tak prezentują konie na największych czempionatach) – brak refleksji i konsekwencji.

w Janowie Podl. (1961-1972). Dwukrotny zwycięzca gonitwy Porównawczej (1952 i 1954). Potomstwo Czorty odnosiło sukcesy na torze wyścigowym. Ojciec znakomitego ogiera El Paso.

4. Ecaho 1990 (Pepton - Etruria po Palas), podczas Narodowego Pokazu w 1995 r. zdobył tytuł Czempiona Polski, Zwycięzca Pucharu Narodów w 1995 r. W USA w 2005 r. odniósł liczne sukcesy w pokazach: Czempion San Fernando Valley Ogierów Starszych, Czempion San Fernando Valley – Santa Barbara, Czempion Regionu II Ogierów – Burbank, oraz „Top Ten” Czempionatu Ogierów – Albuquerque.

Elekcja, Eutona czy Euza, sprzedana w 2000 r. za najwyższą cenę aukcji – 110.000 \$.

7. Haracz 1976 (Palas - Harmonia po Negativ), Czempion Polski ogierów w 1983 r., wiceczempion Europy – Paryż 1983 r. oraz Czempion Szwecji – 1985 i Europy – 1985 r. Czempion San Fernando Valley Ogierów Starszych, Santa Barbara, Czempion Regionu II Ogierów, Burbank oraz „Top Ten” Czempionatu USA Ogierów, Albuquerque – USA. Siwy ogier został sprzedany do USA na aukcji w 1986 r. za 380 tys. \$.

8. Ofir 1933 (Kuhailan Haifi or.ar. - Dziwa po Abu Mlech) najwybitniejszy ogier czystej krwi arab-

Fragment str. 169.

Bazą do napisania tej książki są sztandarowe publikacje prof. Witolda Pruskiego, Romana Pankiewicza, a także wspomnienia dyrektora Andrzeja Krzyształowicza, Marka Treli, artykuły publikowane w wydawnictwach branżowych i w prasie, przez lata zebrało się tego wiele. Ale -jak z każdej bazy – tak i z tej należy korzystać umiejętnie, a czytając pracę p. Kalinowskiego mam wrażenie, że najczęściej używał klawiszy „ctrl c” i „ctrl v” nie zachowując nawet zaznaczenia cytatów, powtarzając niekiedy całe akapity (np. na str.155 i 157), a to co próbował pisać „od siebie” niestety zawiera dużo błędów i ujawnia brak wiedzy w wielu sprawach.

Przytoczę niektóre z nich:

- str. 11 – Doroczna Międzynarodowa Aukcja Koni Arabskich – aukcja z założenia była i jest polska, od początku sprzedawane są na niej konie polskiej hodowli, a że publiczność jest międzynarodowa nie uważa do nazywania tak aukcji,

- str. 38 – „...znajduje się stajnia ogierów czołowych, tzw. „Czołowa”. Klasycystyczny murowany obiekt kryty blachą, został wzniesiony według projektu z 1885 r. architekta z Petersburga Pawła Suzora (1841-1919)”. I pierwszy przypis do tego tekstu: „Prawdopodobnie projektantem stajni czołowej był H. Marconi, a P. Suzor ją tylko przebudować” (cytat ze str. 43), a już na str. 47 mamy: „Stajnię murowaną, dla ogierów celnych (czołowych) wzniesiono w 1841 r. wg projektu architekta H. Marconiego”. Jak było naprawdę??? – tego chyba nie wie sam autor i nie dowiedzą się ci, którzy będą czytali; a przecież we wszystkich publikacjach podaje się rok 1841 jako datę budowy stajni „Czołowej” i nazwisko projektanta Henryk Marconi – po co zatem ten zamęt???

- str. 54-55 – sama edycja publikacji jest ciekawa i estetyczna, ale budowa zamieszczonych tabel jest autorem obca – po co w rubryce „stanowisko” wielokrotnie powtarzać „kierownik”, „dyrektor” – te infor-

macje można było zawrzeć w tytule tabeli i więcej uwagi poświęcić korekcie;

Dyrektor Stadniny w latach 1991-1993 nazywał się Janusz Wawiórko (a nie Wiewiórko; kolejny błąd w nazwisku w tej publikacji).

- od str. 57 zaczyna się niestety duży problem; pojawiają się imiona koni – w każdej poważniejszej publikacji poświęconej koniom przyjęta jest zasada podawania rodowodów i to w bardzo określony sposób „imię konia – ojciec – matka/ojciec matki”; jest to bardzo ważne, bo po latach imiona mogą się powtarzać, a rodowód wskazuje, o którym koniu jest mowa; rodowód można pominąć jeżeli koń wymieniony jest w publikacji kolejny raz. Taka zasada powinna również (a może przede wszystkim) przyświecać tej historycznej publikacji, ale niestety chyba autorowi zasada ta jest obca i przepisując fragmenty albo pomijał rodowody, albo – jeśli ich nie było – nie chciał mu się ich poszukać i zamieścić. W niektórych rodowodach autor odmienia imiona, w innych nie – Penicylina (Palas – Pentoda po Bandosie) i dwa wiersze dalej Energia (Bandos – Engracja po Comet) (str. 95) – powtarza się to w wielu miejscach (...Pipi po Fawor, ...Pianosa po Eukaliptusie itd.), zamiana miejsc rodziców - Bandola (Bałałajka po Amurath Sahib – Witraz ?). Literówki w imionach koni są częste „Sasania” zamiast „Sasanka”, „Metropoilis” zamiast „Metropolis”; jeśli ktoś chciałby szukać tych koni w bazach nie znajdzie ich bez rodowodów. A już rodowód klaczy Sarbia załamał mnie - str. 109 Sarbia (Samur – Ararat) – wg zasad pisania rodowodów klacz jest córką dwóch ogierów, bo Ararat to zdecydowanie ogier, o czym autor wspomina na str. 102 „Czempionem Polski ogierów został 14-letni Ararat”. Poprawnie powinno być Sarbia (Ekstern – Samura/Ararat)!!! Czy można przejść nad tym do porządku ??? NIE. NIE, NIE!!!

Na aukcję Pride of Poland wystawiono 32 klacze i 3 ogiery. Rekordową sumę 475 000 euro zapłacił kupiec z USA za dwuletnią klacz **Piacenza** hod. SK Michałów, która wcześniej wygrała pokazy w Belgii, Francji i Niemczech. Janowska siwa klacz **Palabra** 2007 (Enzo – Palmeta po Ecaho) pojechała do Arabii Saudyjskiej za 400 000 euro. Stadnina Athbah Stud z Arabii Saudyjskiej za siwą **Andaluzję** (Sanadik El Shaklan - Antwerpia po Eternit) zapłaciła 100 000 euro. Kara **kl. Sarbia (Samur - Ararat)** za 85 000 euro kupiła Shirley Watts z Halsdon Arabians. Poniżej oczekiwań sprzedana się siwa w hreczce Pohulanka (Pepton - Pestka po Probat), za którą otrzymano zaledwie 35 000 euro. PSK JP na aukcji zarobiła 716 000 euro za 9 sprzedanych koni. Dochód z Pride of Gazal Al Shaqab - Ejrene i Etnologia. Michałowska klacz **Ejrene** wylicytował (dwukrotnie!) na 440 000 euro hodowca ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Za 370 000 euro sprzedana została 9-letnia siwa klacz **Etnologia** (Gazal Al. Shaqab - Etalanta po Europejczyk) hod. PSK JP. Etnologię kupiła stała bywalczyni aukcji Shirley Watts, która w swojej stajni preferuje janowskie araby. Cenę 100 000 euro osiągnęła janowska, 7-letnia siwa klacz **Biruta**. Wylicytował ją angielski hodowca. Ogółem na aukcji Pride of Poland sprzedano 19 klaczy za łączną kwotę 1 325 000 euro, uzyskując średnią cenę na poziomie ok. 70 000 euro. Konie wylicytowali hodowcy z Arabii Saudyjskiej, Australii, Wielkiej Brytanii, Niemiec, ZEA.⁵¹

2013 – Termin Święta Konia Arabskiego musiał

Fragment str. 109.

- od str. 83 autor próbuje zmierzyć się z zaprezentowaniem aukcji – gdyby była to beletrystyka może „przełknęłabym” ten styl, ale w monografii jest nie do przyjęcia. O kolejnych aukcjach raz dowiadujemy się który koń był najdrożej sprzedany; innym razem ilu klientów (z dokładnością do jednego) z ilu krajów przyjechało (co nie jest prawdą, bo liczba gości nie zawsze równa się liczbie klientów); nie zawsze wiemy czy mowa jest o koniach janowskich czy o wszystkich koniach, również z innych stadnin – tu aż się prosiło ujęcie wyników aukcji w tabeli (byłoby przejrzysiej) i dodanie komentarza do ciekawszych wydarzeń – rekordów cenowych, ciekawszych klientów czy licytacji itp. Wielokrotnie autor powołuje

się na publikacje, w tym aż 8 razy na artykuły Anny Stojanowskiej, z której zrobił A. Stojanowską (który to już kolejny błąd w nazwisku – str. 113).

- od str. 90 bałagan robi się jeszcze większy – dochodzą czempionaty i tak tytuł podrozdziału „4. Czempionaty towarzyszą aukcjom” i zaraz w pierwszym wierszu „1979 – Pierwszy Championat Koni Czystej Krwi Arabskiej” i tak w całym tekście – jeden koń jest czempionem, inny championem, a nawet „Emanacja zdobyła tytuł Czempiona Polski Klaczy Starszych” (str. 102) (w języku polskim rozróżniamy rodzaj męski i żeński), raz jest czempionat, raz pokaz, a nawet pokaz hodowlany (str. 101). Niestety autor nie zna zasad przeprowadzania pokazów; nie wie, że najpierw rozgrywane są klasy (wiekowe klaczy i ogierów); spośród zwycięzców klas sędziowie dokonują wyboru czempionów: klaczy młodszych i ogierów młodszych oraz klaczy starszych i ogierów starszych, a spośród czempionów wybierany jest najlepszy koń pokazu „Best in Show” – i tak już przy pierwszym czempionacie mamy: „W klasie pierwszej – klaczki roczne i dwuletnie wygrała janowska siwa Winda... W klasie drugiej – młode 4 i 5 -letnie matki, sędzia przyznał tytuł czempionki siwej Enklawie... spośród 6 wyróżnionych klaczy tytuł czempionki zdobyła ponownie Winda, wiceczempionkami zostały Enklawa i Europa...” (??); na str. 106 „Konie PSK JP wygrały klasę klaczek dwuletnich – Pinta, klaczy 4-6-letnich – Etnologia, ogierów 4-8-letnich – Poganin, który zdobył tytuł Championa Polski ogierów starszych. Michałowska Palmira została uznana za Best in Show”; a na str. 107: „2009 – Przed aukcją przyznano nagrody Narodowego Pokazu Koni Arabskich. Tytuł najlepszego konia Best in Show zdobyła klacz Emandorissa, natomiast czempionką klaczy młodszych została wybrana Wież Róż z tej samej stadniny” (której?) – skrót zbyt duży, który czytelnika mniej obeznanego z czempionatem może wprowadzić w błąd.



Na zdjęciu: Klacz czystej krwi arabskiej Pianissima z hodowli Stadniny Koni JP (2003-2015).
*Czempionka Świata (Paryż 2008), Czempionka Pucharu Narodów (Akwiżgran 2008),
Czempionka Al Khaleidiab Arabian Horse Show Festival 2008,
a w roku 2013 otrzymała nadzwyczajny tytuł Platynowej Czempionki Świata...*

(Fot. Artur Bieńkowski)

Fragment str. 115.

Przykłady tak nieprecyzyjnych zapisów można mnożyć; jeśli czytelnik chciałby poznać imiona czempionów Polski w poszczególnych latach i kategoriach musi niestety informacji tych poszukać w innych publikacjach, a wystarczyło przygotować zestawienie (takie zestawienia publikowane były w katalogach czempionatowych do 2016 r., w tym roku zrezygnowano z tej cennej informacji). I oczywiście większość czempionów jest bez rodowodów, a szkoda, bo po rodowodach widać następstwa pokoleń. Ciekawsze są fragmenty artykułów pisanych przez Izabellę Pawelec-Zawadzką, Krystynę Chmiel, Annę Stojanowską, Marka Grzybowskiego i innych, publikowane w Koniu Polskim, kwartalniku Arab, z których autor korzysta „dosłownie”.

Konie janowskie z sukcesami startowały w wielu międzynarodowych pokazach, przywożąc tytuły i trofea – niestety zamieszczone na str. 85 – 86 trofea nie są podpisane, a byłoby się czym pochwalić; jak również tytułami Pianissimy, których tylko kilka wymieniono pod zdjęciem na str. 115; brak tych sukcesów również przy opisie Pianissimy na str. 171 – warto było wspomnieć, że była pierwszą klaczą, która tzw. „Trójkoronę” zdobyła dwukrotnie w 2004 i 2008 r. - (pojawia się dziwne sformułowanie „Zdobyczyni złotej i platynowej Czempionki Świata”).

I jeszcze jedna rzecz, ale bardzo ważna – rozumiem, że autor chciał „dopasować się” do czasów i ludzi i pewnie dlatego, mimo że na samym początku widnieje dedykacja „Pamięci dyrektora inż. Andrzeja Krzyształowicza Twórcy światowych sukcesów polskiej hodowli koni - autorzy” to zdjęcie Dyrektora Krzyształowicza zamieszczono dopiero na 78 stronie i podpis jest niepełny – jest to zdjęcie Dyrektora z klaczą Penicylina autorstwa J. Sparagowskiego z katalogu aukcji „Polish Ovation”; brak jakiegokolwiek komentarza przy popiersiu Dyrektora (str. 93), a przecież obelisk z popiersiem odsłonięty był w 2015 r. w 100-rocznicę urodzin.

Na dwa zdjęcia na str. 18 i 19 zasłużył sobie piastujący stanowisko prezesa stadniny od czerwca 2016 r. Sławomir Pietrzak, który owszem pisze „Kilka słów ... o Stadninie”, wspomina Dyrektora Andrzeja Krzyształowicza, wymienia sukcesy janowskich koni, w tym te najważniejsze z ostatnich lat – Platynowe Pianissimy, Pingi, nie wspominając ani słowem o ich hodowcy, następcy Dyrektora Krzyształowicza – Marku Treli.

Tak więc Drogi Czytelniku – jeśli kupiłeś album, postaw go na półkę, bo informacji z niego nie uzyskasz za wiele; musisz poszukać ich gdzie indziej.

Mam nadzieję, że dodruku tego „dzieła” nie będzie; bo gdyby miało być to musi być przeredagowane, uzupełnione, zdjęcia muszą być podpisane i porządnie zrobiona korekta; a w tej sytuacji może lepiej znaleźć innego autora i przygotować prawdziwą historię janowskiej stadniny od nowa.

Patrząc na cały rok, który miał być w założeniu „Rokiem Jubileuszu Stadniny”, na wszystkie imprezy, które miały upamiętnić ten Jubileusz, niestety muszę z żalem stwierdzić – jakie elementy składowe – taki jubileusz; przygotowany album wpisuje się w to – a szkoda.

Jubileusz 150-lecia (który wspomniany jest w publikacji na str. 81-82) ci, którzy go oglądali, przeżyli, wspominają do dziś, dziwiąc się temu co jest teraz.